

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Imię Boże!

Wydanie II

Za Wiarę i Ojczyznę!

„Gazeta Grudziądzka” wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydanich: I. (Pomorze), II. (Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagrańca), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Gospodarz i Osadnik”, „Robotnik”, „Dobra Gospodyni”, „Śmiech”, „Przyjaciel Młodzieży”, „Gość Świąteczny” i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnośnym do domu złotych 3,90, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldenów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgii 6,50 belgów, w Holandji 2,50 gulaców nól., w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarii 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrii 8 szylingów, w Danii 6,00 koron duńsk., w Szwecji 5 koron szwedz., we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol., w innych krajach równowartość 1,50 dol. ameryk. — Ogłoszenie drobne z słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na niedzielę, 6-go grudnia 1936 r.

Hiszpania uczy

Krwawe wypadki rewolucji hiszpańskiej rozpętały burzę prasową w całym świecie. Społeczność wszystkich krajów podzieliła się na dwie grupy, tych co popierają moralnie i materialnie powstańców i tych, co udzielają pomocy wojskom rządowym. Krew leje się obficie, południowy temperament Hiszpana znajduje w tej krwawej orgii rewolucyjnej kompletne wyladowanie. A inni — patrząc na to klóca się, wróżą z tej zawieruchy domowej zawieruchę światową i jak mogą tak pomagają sympatycznym dla nich stronom.

A przecież Hiszpania nie pierwszy raz się krwawi, nie pierwszy raz morduje księży i nie pierwszy raz chce faszysty. Nie od dzisiaj datuje się w Hiszpanii wyzysk najstraszliwszy chłopów i robotników i nie od dzisiaj mają apetyty na rządzenie absolutne ludem arystokracji i kler.

Hiszpania to najbardziej konserwatywny kraj w Europie. Obok tysięcy klasztorów i mnichów mieliśmy tysiące anarchistów i bezbożników. Przy tysiącach możnych i bogatych — miliony biednych i nędzarzy, mieszkających do dziś dnia w norach, ulepionych ze ziemi.

A każdy przerost, czy to w dziedzinie duchowo-moralnej, czy materialnej, powoduje reakcję. Im on jest większy, tym więcej przy odwróceniu stosunków społecznych mści się to na nim.

Cieszą się faszyci światowi i nasi narodowcy z faktycznych i rzekomych zwycięstw wojska Franki, wspartego w większości przez marokańskich arabów.

Cieszą się również wszyscy zwolennicy frontów ludowych z naszymi socjalistami ze zwycięstw prawdziwych i urojonych rządowych wojsk milicyjnych, wydatnie popieranych przez światową komunę.

Jedni i drudzy walczą o światopogląd, jedni i drudzy wysuwają swe ciężkie i wazkie argumenty. Ale i ci i tamci — i faszyci i frontowcy zapominają, a raczej nie chcą wogóle słyszeć o jednej kwestii: że lud hiszpański będzie dalej niewolnikiem, że doła jego życiowa w niczym nie zostanie poprawiona — owszem pogorszona.

Nie chcą słyszeć o tym, bo są owładnięci żądzą prawie nadludzka władzy nad tłumami, oglupionymi i stumanionymi.

Nie pytają zaś wcale, co na to wszystko powie hiszpański — chłop i robotnik. Nie pyta się ni Franko, ni Cabellero, bo jeden i drugi uznaje siłę, której używa, aby zmusić opornych do posłuchu i milczenia.

A lud hiszpański — czy ten co walczy po stronie Franki, czy ten w szeregach milicji — myśli napewno o tym, żeby stworzyć dla siebie, dla swych braci pracujących, możliwe warunki życia i bytu. Lud napewno myśli o rządach demokratycznych i takiej władzy pożąda. Nie chcemy w tej sprawie być wyrocznią, ale na pod-

stawie porównania nurtów wiejskich polskich, czeskich, francuskich czy szwedzkich i duńskich, możemy z całą pewnością stwierdzić, że i chłop hiszpański nie chce być ślepym narzędziem swych dotychczasowych krwiopijców i swych dotychczasowych oprawców inkwizycyjnych.

Sprawa zaś rozpętania burzy światowej nie jest również tak uproszczona. Nie spadnie wina za nią, jeżeli miałyby się rozpętać — na lud hiszpański, nie on będzie winien, bo on jest bezwolnym narzędziem dyktatorów białych i czerwonych.

Nie lud hiszpański jest winien blokady Barcelony, czy torpedowania kretów, nie na lud hiszpański spadnie wina za mieszanie się do jego spraw Włochów, Niemców czy Sowieców.

Hiszpania uczy, że na ciele stumanionego i sfanatyzowanego tłumy proletariatu miejskiego i chłopów dokonywać „narodowych” czy komunistycznych.

Hiszpania uczy, że głos ludu trzeba respektować, że ludowi trzeba dać pra-

wa mu przynależne. Ze pomiatą najświętszymi uczuciami chłopów, jakimi są patriotyzm i miłość ojczyzny, w imię hasel i celów czysto osobistych, czy doświadczalnych nie zawsze można.

Są tacy, którzy grożą Polsce stosunkami hiszpańskimi. Nie chcemy być znów prorokami, ale jesteśmy przekonani, że takie stosunki groziłyby nam utratą niepodległości.

Równocześnie musimy stwierdzić, że stosunki zewnętrzne nasze nie dużo odbiegły od hiszpańskich i nie chcąc wpaść w hiszpańską skrajność, musimy je naprawić.

Środki na to są, nawet bardzo łagodne, zapóźno jeszcze nie jest — lud polski oczekuje tylko dobrej woli od tych, na których spada odpowiedzialność za dzisiejszą polską rzeczywistość.

Lud Polski czeka — a Hiszpania uczy, że za długo czekać nie można!

Swor.

Polska musi być demokratyczna

Przemówienia premiera i wicepremiera w sejmie

Jak to już informowaliśmy na wtorkowym posiedzeniu sejmu wygłosili przemówienia i premier Składkowski i wicepremier Kwiatkowski.

Premier Składkowski wyraził radość z powodu zebrania się sejmu, i z tego że może stanąć przed sejmem, przedstawił sejmowi na ile rząd korzystał z udzielonych mu pełnomocnictw. W dalszym ciągu mówił że rząd dba o sprawiedliwość społeczną i dba aby ta sprawiedliwość była urzeczywistniona w każdej dziedzinie, a już o poprawę warunków bytowania wsi rząd dba specjalnie mocno (?).

Od spraw rolnych przeszedł premier do Żydów, stwierdzając, iż rząd stoi na stanowisku równości wszystkich obywateli. Nie będzie zatem dopuszczal do ekscesów antysemitycznych, natomiast nie ma nic przeciwko temu, żeby ludność wiejska szukała zarobku w handlu po miastach i miasteczkach.

W końcu przemówienia premier jeszcze raz wyraził radość z zebrania się sejmu, bowiem wierzy że przez posłów przyniesie pożytek Polsce.

Następnie zabrał głos wicepremier Kwiatkowski.

Wicepremier Kwiatkowski w swym obszernym przemówieniu zbrazował wszystkie prace rządu za okres ubiegłego roku i to w dzie-

dzinie podatkowej, walutowej, handlowej, przemysłowej, rolnej, prac inwestycyjnych, motoryzacyjnej i wogóle wszystkich dziedzin gospodarczych.

W zakończeniu swego przemówienia wicepremier Kwiatkowski powiedział co następuje:

„Wysoka Izbo! Polska musi być zwarta, mądra, pracowita, oszczędna, przezorna, DEMOKRATYCZNA, RZADNA i zdyscyplinowana politycznie i moralnie, jeżeli nie chce zetrzeć się w tym chaosie światowym.

Gdybyśmy potrafili rozwiązać te zagadnienia w zgodzie z najwyższym interesem Państwa, gdybyśmy poczuli prąd solidarności ogarniający masy, gdybyśmy stworzyli pierwszeństwo dla zasad wspólnych i bezspornych, to cały mój wykład dzisiejszy o Polsce z r. 1936 mógłby wyglądać inaczej: Innymi krokami szlibyśmy naprzód.

*

Król rumuński przybywa do Polski

Dzienniki rumuńskie podają iż król Karol rumuński uda się wkrótce z oficjalną wizytą do Polski, gdzie pozostanie przez kilka dni, jako gość rządu polskiego. Szczegóły tej wizyty ustalone zostały podczas pobytu ministra rumuńskiego Antonescu w Warszawie. Termin przyjazdu króla Karola do Polski nie jest jeszcze ustalony.

Delegacja ludności polskiej z Gdańska u min. Becka

Minister spraw zagranicznych Beck przyjął wczoraj delegację ludności polskiej w Gdańsku, która wręczyła mu memoriał o położeniu ludności w wolnym mieście.

Opuszczając gmach ministerstwa spraw zagranicznych oświadczyli delegaci, że uważają audyencję za bardzo pożyteczną i ważną.

Nowa partia w sejmie

Na wtorkowym posiedzeniu sejmu utworzyła się grupa parlamentarna pod nazwą „Związek Działaczy Społecznych”. Poleciła ona swemu prezydium nawiązanie kontaktu ze wszystkimi ugrupowaniami dzisiejszego sejmu, stojącemu na gruncie demokracji społecznej.

„Związek Działaczy Społecznych” jest nową nazwą grupy zw. grupą „naprawczych”.

Liga Narodów — 10 grudnia

Sekretariat Ligi Narodów dnosi urzędowo, że przewodniczący Rady Ligi Narodów delegat Chili Edwards po zapoznaniu się z opinią czołowych członków Rady Ligi postanowił uwzględnić apel rządu w Walencji z dnia 25 listopada i zwołał Radę Ligi na dzień 10 grudnia godz. 17-tą.

95-ta nadzwyczajna sesja Rady Ligi odbędzie się pod przewodnictwem delegata Chili, ambasadora republiki Chili w Londynie Edwardsa lub w razie niemożności jego przybycia do Genewy przez innego przedstawiciela dyplomatycznego Chili. Na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej Rady Ligi figuruje wyłącznie apel rządu w Walencji.

WŁOCHY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W OBRADACH.

Ze strony urzędowej zaznaczono, że Włochy nie wezmą udziału w sesji Rady Ligi Narodów, jaką zwołano na 10 grudnia. Włochy dotychczas nie udzieliły odpowiedzi na zapytanie sekretarza generalnego Ligi Narodów, czy i kiedy członkowie Rady gotowi są do udziału w nadzwyczajnej sesji Rady, pomimo, iż ostatni termin na udzielenie tej odpowiedzi minął we wtorek, o 12-tej w nocy. Milczenie Włoch uważane jest jako dowód, że Mussolini nie wyśle delegacji włoskiej na sesję Rady.

Wśród Czechów na Wołyniu

(Od specjalnego wysłannika „Gazety Grudziądzkiej”).

Zdobunów w październiku.

Jednym z największych skupisk Czechów w Polsce jest Wołyń. Na Wołyniu spotykamy bardzo dużo Czechów, którzy zamieszkują przede wszystkim wsie i kolonie. W Równem, w Łucku, Zdobunowie wielu Czechów jest właścicielami różnych sklepów, browarów, wielu z nich w mieście trudni się rzemiosłem.

Liczba Czechów zamieszkałych na Wołyniu, według przypuszczeń ze statystyki gospodarstw rolnych i ze statystyki szkolnictwa, wynosi około 40.000. Z tych 40.000, 90% stanowią rolnicy, resztę kupcy, rzemieślnicy i inne zawody. Najwięcej Czechów zamieszkuje powiat zdobunowski, łucki, równieński i dubieński.

Według danych statystycznych w powiecie dubieńskim Czesi posiadają 18.000 ha ziemi, w równieńskim 14.000 ha, w łuckim 8.500 ha. Na jedną rodzinę przypada około 2 ha ziemi. Jest to więcej aniżeli to co znajduje się w rękach polskich na Śląsku Cieszyńskim.

Większość gospodarstw, stanowią średnie gospodarstwa rolne, od 5 do 20 ha, 20% stanowią gospodarstwa od 5 do 10 ha, 27% od 10 do 20 ha. Ogół gospodarstw rolnych w rękach Czechów osiąga 8.000. Z tego przypada na gospodarstwa do 2 ha 751 (17,9%), do 5 ha 740 gospodarstw (17,6%), do 10 ha 1091 (26,1%), do 20 ha 1146 (27,3%), do 50 ha 422 (10%), do 100 ha 32 gospodarstwa (0,8%), ponad sto hektarów 11 gospodarstw (0,3%).

Głównym produktem uprawianym na Wołyniu jest pszenica, żyto (Zdobunów, Chłubiń (Dobno), tytoń (Krzemieniec), poza tym spotykamy tu dużo sadów owocowych (Zdobunów, Dubno, Krzemieniec).

Miałem sposobność zwiedzenia kilku gospodarstw czeskich. W pierwszej chwili ma się wrażenie, że odbywa się podróż po Czechosłowacji, i zwiedza się wzorowo urządzone gospodarstwa chłopskie. Czescy rolnicy posiadają dużo świadomości zawodowej, są więcej świadomymi gospodarzami, co razem wpływa na wysoki poziom ogólnej kultury rolnej. Rolnicy polscy, ukraińscy, a nawet niemieccy wyrażają się o Czechach jako o najlepszych gospodarzach na Wołyniu. Często biorą z nich przykład. Współżycie z Czechami sąsiedniej ludności jest b. dobre.

Chłopi czescy zamieszkałi na Wołyniu aczkolwiek nie należą do żadnej organizacji politycznej, wiedzą najwięcej o wydarzeniach politycznych i gospodarczych nie tylko w Polsce ale i w całym świecie.

Widocznie nie poprzestają na informacjach panów wójtów i sołtysów, dzięki czemu wiedzą najwięcej o wydarzeniach politycznych w Polsce.

Wspominali mi, że czytali o wielkich manifestacjach chłopów w Polsce, smuci ich jednak to, że tutejsi chłopi polscy są tak mało uświadomieni i mało aktywni w pracy gospodarczej i politycznej. Dużo chłopów czeskich to 100% agrariusze, interesują się ruchami chłopskimi, są bardzo dobrze poinformowani o stronictwie agrarnym w Czechosłowacji, wielu z nich czyta organ czeskiego stronictwa agrarnego „Venkova”.

Gdy się zwiedza czeskie osady rolne i polskie lub ukraińskie,

to można z całą stanowczością powiedzieć, że Czesi na Wschodnich Kresach, na Wołyniu, są propagatorami kultury gospodarczej zachodu, a jednocześnie przedmurzem przed zalewem komunistycznym.

Z wojny domowej w Hiszpanii

Według relacji korespondentów pism zagranicznych z frontu madryckiego, ostatnie dni stały nadal pod znakiem podjętego przez powstańców manewru oskrzydającego stolicę. Dotychczas główne walki pod Madrytem rozgrywały się w trójkacie, utworzonym przez drogi Toledo—Madryt i Talavera—Madryt. Obecnie front ten został przedłużony w kierunku zachodnim i północno-zachodnim.

W walkach tych oddziały rządowe stawały niezwykle zacięty opór, który jednak został złamany. Natarcie wojsk powstańczych poprzedzone było bombardowaniem pozycji rządowych przez lotników i artylerię.

Niezależnie od walk, rozgrywających się na przedpolach stolicy, ponownie zostały wczoraj ataki w samym Madrycie. Oddziały powstańcze, które wyruszyły z bazy wypadowej, znajdującej się w dzielnicy uniwersyteckiej, posuwają się stopniowo w kierunku położonej na północ dzielnicy Cuatro Cominos. Według zapewnień korespondentów pism zagranicznych prawie cała dzielnica północno-zachodnia znajduje się w rękach wojsk powstańczych. Walki w Madrycie są niezwykle krwawe. Powstańcy zdobywać muszą każdy dom osobno.

POSIŁKI DLA CZERWONYCH.

Korespondent angielskiego pisma „The Times” otrzymał w ostatnim czasie znaczne posiłki z zagranicy, oceniane na 15.000 żołnierzy. Między innymi przybył do Madrytu pułk syberyjski w pełnym składzie w sile 3000 żołnierzy. Pułk ten wyposażony jest

we wszystko, czego potrzebują do wojny. Często sami powiadają, że jest to zachód na wschód. Czesi są tu b. pracowici, oddają się dużo pracy społecznej i gospodarczej. Pomimo że są oni dość szeroko rozrzućeni, potrafili Czesi jednak

w najbardziej nowoczesny materiał wojenny, nowe typy czołgów, karabinów maszynowych itp.

CIEŻKA SYTUACJA ŻYWNOŚCIOWA W MADRYCIE.

Jeden z korespondentów francuskich pisze, że sytuacja żywnościowa stolicy Hiszpanii jest coraz gorsza i stanowi poważną troskę dla komitetu obrony Madrytu. Biedni, którzy są utrzymywani przez miasto, otrzymują, jako całodzienne pożywienie kilka kawałków chleba i trochę zupy.

NA INNYCH FRONTACH.

Komunikat dowództwa wojsk powstańczych opisuje przebieg walk w prowincji Alava. Wojska rządowe podjęły atak na miejscowość Villa Real, lecz zostały odparte z wielkimi stratami. W ręce oddziałów powstańczych wpadły trzy pancerne samochody. Na odcinku 7-ej dywizji tj. na froncie madryckim, wojska rządowe, poparte przez silny ogień artylerii, przeszły do ataku. W natarciu wojsk rządowych brały udział czołgi sowieckie. Atak został odparty, a powstańcy zdobyli 6 czołgów.

Na odcinku armii południowej czerwonemu zaatakowali miejscowość Villa Marta, lecz zostali odparci, pozostawiając na placu boju znaczną ilość broni i amunicji. Wśród zdobytej amunicji znalaziono wielką ilość kul dum-dum. Oddziały powstańcze w pobliżu Póznego oddziały powstańcze wykonały akcję oczyszczającą. Oddziały rządowe zostały odparte, niejednokrotnie dochodziło do walki na białą broń. Oddziały powstańcze zajęły część miasteczka Arazaca, leżącego na drodze do Escorial

6.000 Niemców wylądowało w hiszpańskim porcie Kadyksie

W hiszpańskim porcie Kadyks wylądowało 6.000 Niemców. Sprawa ta wywołała w kołach politycznych i dyplomatycznych Londynu i Paryża żywe poruszenie.

Dalszy rozwój wypadków zależy będzie od tego, czy i w jakim stopniu będzie stwierdzony udział rządu niemieckiego w uzbrojeniu i wyekwipowaniu tego oddziału.

Rząd angielski do tej chwili nie sformułował swego stanowiska, powszechne są jednak obawy, że sprawa desantu niemieckiego mo-

że wywołać ze strony Rosji kroki, które mogłyby się stać grobem pokojowi europejskiego.

Jeden z wybitnych polityków angielskich dowiedziawszy się o desancie niemieckim w Hiszpanii tak określił sytuację:

— Wojna domowa w Hiszpanii weszła w najgroźniejsze stadium. Z chwilą wylądowania Niemców w Kadyksie musimy liczyć dni i godziny dzielące nas od ostatecznych rozstrzygnięć. Pokój albo wojna.

Pożar olbrzymiego gmachu „Cristal Palace” w Londynie

W niedzielę wieczorem wybuchł pożar w słynnym pałacu Cristal (Pałac Kryształowy) na przedmieściu Londynu Sydenham. W ciągu kilku minut cały gmach stanął w płomieniach, sięgających 55 m wysokości i oświetlających swym blaskiem południowo-wschodnie części Londynu. W promieniu kilkunastu kilometrów słychać było trzask pękających szyb i widać unoszone wiatrem iskry.

Około północy pożaru nie udało się opanować, przeciwnie, rozszerzył się. Olbrzymia łuna widoczna była nawet w Brighton, odległym od 80 km od miejsca pożaru. W izbie gmin przerwano obrady,

z okien parlamentu posłowie śledzili przebieg katastrofy. W ostatniej chwili zdołała ująć niebezpieczeństwa orkiestra, odbywająca w pałacu próbę koncertu.

Na krótko przed północą zapadła się jedna z wież pałacu. Wkrótce po tym i druga wieża runęła.

Nad ugaszeniem ognia pracowało 65 drużyn strażackich. Miejsce pożaru wywierało w nocy wrażenie niesamowite. Co kilka minut następowały eksplozje, po których kawały żelaza i szkła rozlatywały się daleko wokoło. Jako martwy szkielet stała żelazna konstrukcja gmachu, czerwona od gorąca płomieni. Koło godziny 11 przybył

zorganizować kilka mleczarni spółdzielczych, spółdzielni rolniczych i 1 spółdzielnię kredytową. Wielu Czechów czynnie pracuje w spółdzielczości i niektórzy z nich wchodzi w skład władz Okręgowych i związków spółdzielczych.

Przypadkowo zwiedzałem Spółdzielnię Rolniczo Kredytową („Drużyno Ziemieckie i Uwierni Drużyno”) w Równem. Spółdzielnia ta zaopatruje przeważnie rolników czeskich, niemieckich a często i polskich w narzędzia rolnicze, nawozy sztuczne, w nasiona; kredytowa spółdzielnia zaś, udziela kredytów krótkoterminowych, dając pomoc b. dużej ilości rolników. Spółdzielnie czeskie należą do Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo Gospodarczych R. P. posiadają obok organizacji gospodarczych, naczelną organizację oświatową, z filiami wsiach i miastach, jest nią Czeska Macierz Szkolna (Czeska Matice Szkolna v Lucku).

Czeska Macierz Szkolna, tak jak nasza, prowadzi pracę kulturalno oświatową wśród Czechów, na Wołyniu (pogadanki, odczyty, biblioteki, szkolnictwo itp.). Największą część pracy Czeskiej Macierzy Szkolnej, ogranicza się do prowadzenia własnych szkół, zwłaszcza na wsi.

Według danych statystycznych Czeskiej Macierzy Szkolnej, w roku szkolnym 1935/6 było 83 szkół w czeskich osadach. Według tej statystyki, mieszanych szkół czesko-polskich i polsko-czeskich, było w roku tym około 55, polskich około 13-tu, 11 szkół czeskich, prowadzonych przez Czeską Macierz Szkolną. Jedną z takich szkół powszechnych czeskich miałem sposobność zwiedzać w Łucku.

Mieści się ona we własnym lokalu jednopiętrowym, do której uczęszcza 150 uczniów. Do szkoły powszechnej w Łucku, muszą przyjeżdżać dzieci nieraz z odległości 30 km. Zdarzają się często takie wypadki, że w danej miejscowości jest większość uczniów czeskich, ale szkoła jest polsko-czeska, nieraz tylko z obowiązującym językiem czeskim. (Np.: Sofjewka, Podwysokie, Wolków itp.). Do tej pory nie posiadają Czesi średniej szkoły, wielu Czechów uczęszcza do szkół średnich ukraińskich i żydowskich, gdyż w polskich gimnazjach jest wielkie przepełnienie. Pod względem wyznaniowym większość Czechów to prawosławni. Wiąże się to z dawną zaborem polityką rosyjską, zwłaszcza w kwestiach religijnych. Znikomy odsetek stanowią katolicy.

Czesi na Wołyniu wydają także własne pismo p. t. „Hlas Volyńskie”, które wychodzi w Kwasilowie, gdzie się znajduje i czeskie poselstwo.

Ig.

na miejsce pożaru ks. Kentu. C północy pałac kryształowy stanowił już tylko jedną wielką żarzącą się masę.

KRYSTAŁOWY PAŁAC.

Pałac kryształowy znany jest w całym świecie. Wybudowany został w r. 1851—54 ze szkła i żelaza według planów Józefa Paxtona w dzielnicy Sydenham na wzgórzu, otoczonym wspaniałymi ogrodami i stawami. Środkowa nawa pałacu miała 490 m długości. Wartość spalonego Cristal-Palace, z którego pozostały tylko fundamenty, wynosi około 1,5 milionów funtów, szterlingów (około 39 mil. zł). Wskutek pożaru utraciło pracę kilkuset ludzi, zatrudnionych w gmachu jako dozorczy i urzędnicy.

Cristal-Palace był własnością państwa. Rocznie odwiedzało go więcej niż milion ludzi.

Uchwały Rady Ministrów

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ministrów przyjęto projekt ustawy o Instytucie Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego. Zadaniem instytutu będzie badanie i zaspakajanie potrzeb nauki i sztuki polskiej

Następnie przyjęto projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji. Projekt przewiduje rozszerzenie środków kontroli i nadzoru władz nad obrotem działkami, powstałymi z parcelacji, nad obciążeniem takich działek i sposobem władania nimi, w celu ograniczenia nadmiernego rozdrobnienia gospodarstw i nieracjonalnych często obciążeń. Rada Ministrów, na wniosek min. rolnictwa i reform rol., będzie mogła w drodze rozporządzenia zawieszać całkowicie lub częściowo działania ustawy w stosunku do poszczególnych województw i powiatów oraz poszczególnych kategorii gospodarstw.

Z kolei przyjęto projekt noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. z czerwca 1927 r. o ochronie lasów, nie stanowiących własności państwa oraz projekt noweli do rozporządzenia Pre-

zydenta R. P. z października 1933 o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu.

Wreszcie uchwalono zarządzenie o nadaniu statutu Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi oraz uchwalono statut państwowego instytutu kultury wsi.

*

Oświata ludu dokona cudu...

Każdy z nas chłopów rozumie, że aby móc dotrzymać kroku obecnemu postępowi i tempu życia musi się uczyć. Aby nadażyć za innymi, nie stać w miejscu, czy nawet cofać się, musi dążyć do oświaty. Jednym ze środków oświaty to książka, a taką naprawdę dobrą książką to będzie

„Kalendarz Mariański”

który czytelnicy nasi otrzymają bezpłatnie w początkach nowego roku. To wszystko co chłopów i wieś interesuje w nim się znajdzie, i tylko KALENDARZ MARIANSKI będzie prawdziwym, doradczym i chłopskim kalendarzem.

Notowania giełdowe ziemioplodów

z dnia 4 grudnia 1936 r. — Płaconó złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	25,25—25,75	24,50—24,75	23,50—23,75	25,00—25,25
Zyto	19,25—19,75	19,00—19,25	19,15—19,30	19,75—20,00
Jęczmień	20,75—22,75	20,00—23,00	19,25—19,75	20,25—21,75
Jęczmień brow.	25,50—26,50	24,00—26,00	—	24,00—25,00
Owies	16,25—17,00	16,00—16,50	15,75—16,00	16,50—16,75
Mąka pszen. 65%	36,50—37,50	36,25—36,75	—	—
Mąka żytnia 65%	27,75—28,75	26,75—27,25	28,00—28,25	—
Otręby pszenne	12,25—12,75	12,25—13,00	12,25—12,50	12,50—13,00
Otręby żytnie	12,50—13,00	13,25—13,75	12,25—12,50	13,50—13,75
Rzepak	44,00—45,00	45,00—46,00	46,00—46,50	44,50—45,50
Groch polny	21,00—22,00	—	—	20,00—21,00
Groch Wiktorja	27,00—30,00	21,00—24,00	28,00—32,00	21,00—26,00
Kuchy rzepak.	16,75—17,25	16,75—17,00	16,00—16,75	16,50—17,00
Kuchy lniane	20,00—20,50	20,75—21,00	19,00—20,00	21,00—21,50
Ziemniaki jad.	3,50—4,00	3,10—3,30	3,50—3,60	3,50—4,00
Gryka	—	—	—	—
Słoma luźna	—	2,25—2,50	—	—
Słoma prasow.	—	3,00—3,25	—	—
Siano luźne	—	4,25—4,75	6,50—7,00	3,00—4,00
Siano prasow.	—	4,90—5,40	—	—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,40; Praga 27,43; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 16,63

Wartość dolara: 5,29 —; Wartość gramu złota: 5,92

Fala strajkowa we Francji potężnieje

Ruch strajkowy w północno-francuskim przemyśle metalurgicznym rozszerza się coraz bardziej. Obecnie strajkuje około 25.000 robotników.

Pracodawcy rejonu Maubege odmówili wypłacenia robocizny za ostatnie 14 dni. W okolicy Lille niektóre zakłady zwolniły całe swe załogi, zapowiadając ponowne przyjęcie robotników do pracy według własnego uznania dyrekcji. Również strajk górników w zagłębiu Rouhaix i Tourcoing odżył na nowo, gdyż robotnicy odrzucili propozycje przedsiębiorstw. Na przedmieściu paryskim Clichy przystąpili do strajku robotnicy „Societe Alsacienne de Construction Mechanique”.

Splonęło 70 żaglowców

W porcie kopenhaskim w Danii wybuchł wielki pożar. Pastwą ognia padło 70 żaglowców i łodzi stojących w porcie a m. in. jacht królewski „Rita 5”.

*



(51)

— Dobrze. Ja też zostanę z tobą.

— A ta mała? — Groblicz skinął głową w stronę Tsi-Lu, która zbliżała się powolnym krokiem.

Szronowski zaczekał, aż dziewczyna nadejdzie, wziął ją za rękę i zaczął mówić po angielsku, dobierając słowa, najczęściej używanych przez Chińczyków:

— Słuchaj, Tsi-Lu. Teraz za-

czynna się ciężka podróż. Pojedziemy w góry... Daleko, bardzo daleko od Suifu... Zupełnie obcy kraj. Czy nie będzie lepiej, jeśli wrócisz do domu? — Nagle przerwał: — A, do diabła, przecież ona mnie nie rozumie!... Jul, zapytaj, czy nie zechciałaby tą samą dżonką wrócić do Suifu?

— Już jej tłumaczyłem — bąknął Groblicz. — Powiada, że jeśli każesz, to zaraz odejdzie, a jeśli pozwolisz, to pojedzie z tobą w góry...

Spojrzenie wielkich czarnych oczu Tsi-Lu przechodziło z jednego mężczyzny na drugiego. Rozumiała, że się rozstrzyga jej los.

Stała z opuszczonymi ramionami, pokorna i cicha, a z ust nie schodził uśmiech uległości przed siłą wyższą, z jakim od wieków ca-

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok w procesie odrzywolskim

W sądzie apelacyjnym w Lubli nie odbyła się w poniedziałek rozprawa odwoławcza o zajęcia w Odrzywole. Apelacja objęła 16 oskarżonych.

Po referacie nastąpiły przemówienia stron, po czym sąd wydał

wyrok, zatwierdzający wyrok sądu okręgowego.

Przebieg zajęć w Odrzywole był następujący:

20 listopada 1935 r. w Odrzywole, na targu, kilkunastu chłopców nawoływało do niekupowania u Żydów. Zdemolowano kilka straganów, przewrócono wraz z artykułami wóz, wybito szyby w sklepach. 27 listopada powtórzyły się zajęcia.

29 listopada ściągnięto do Odrzywoła większy oddział policji, przy czym aresztowano kilku ludzi. Ludność okoliczna została wówczas zaalarmowana przez specjalnych wysłańców, którzy zmuszali do udania się pod Odrzywole, aby przeciwstawiać się policji.

Pomiędzy przybyłymi, a policją doszło do starć, w których wyniku byli zabici i ranni.

*

Wyrokiem sądu pierwszej instancji w Opocznie byli skazani: Chrobak Antoni, Gruszecki, Wrzosek i Bartos na karę osadzenia w więzieniu na przeciąg jednego roku każdy.

Dziub — na 6 miesięcy więzienia.

Gdański, Sopciski, Waszkiewicz, Stachniak, Popis, Klusek i Piecyk na 6 miesięcy więzienia.

Walasik i Białek każdy na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim wyżej wymienionym oskarżonym wyrok orzeczonej kar postanowiono zawiesić na 3 lata.

Niemirskiego sąd skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

Maciągowskiego — na rok i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania. Ponadto wszystkim wyżej podanych skazał sąd na solidarne zapłacenie kosztów postępowania i uiszczenie opłat sądowych. Na mocy art. 360 k. p. k. Stanisława Gruszeckiego, Wincentego Zaka i Mikołaja Gałę z zarzutu dokonania przestępstw sąd uniewinnił.

Rozpowszechniajcie „Gazetę Grudziądzką”

le Chiny przyjmują śmierć i radość życia, wojnę i pokój, klęskę głodu, powodzi i beztroski dobrobyt.

Szronowski spojrzał w zamyśle niu:

— No, cóż robić!... Powiedz, że jeśli chce koniecznie, niech zostanie z nami.

Jego głos dźwięczał wyjątkowo miękko.

Groblicz przetłumaczył — kilka ówierkających, gorączkowo wypowiedzianych zdań i zdławiony okrzyk radości były odpowiedzią.

Jeszcze na chwilę dziewczyna podniosła wilgotne oczy na Szronowskiego, który się odwrócił i znów spoglądał na góry, potem jakby zgaska i smutnie spuściła głowę.

Groblicz podszedł i po przyjacielsku położył jej rękę na ramieniu:

— Idź, Tsi-Lu, poszukaj dobre miejsce dla nas i dla mułów. Potem zajmij się herbatą.

Gdy dziewczyna oddaliła się, zerknął w stronę przyjaciela i dołdał trochę niepewnym głosem:

— Dobrze zrobiłeś, Zygmund, że nie odprawiłeś jej... bo, widzisz, gdybyś odesłał dziewczynę, to.. ja-

bym ją zatrzymał. Tsi-Lu jest to bardzo poczciwe stworzenie... W każdym razie nie można jej traktować jak zwyczajnego kulisa...

Szronowski odwrócił się:

— Oho!... — zauważył z uśmiechem — widzę, że zadurzyłeś się na żarty w pięknej Tsi-Lu.

— A, idź do diabła! — wybuchnął Groblicz.

Szronowski roześmiał się szeroko i wyciągnął dłoń:

— Dziękuję! Daj rękę, Jul. Oddawna czekam na jakies mocniejsze słowo od ciebie. Teraz jesteśmy naprawdę na ty.

VII.

On mani padme hum.

Po obszernych dziedzińcach klasztoru wolno i majestatycznie przechadzali się mnisi wyższych i niższych stopni. Wszyscy mieli dziwaczne uczesania, podobne do ostro zakończonych kołpaków z misternie plecionego włosienie i byli ubrani w szerokie płaszcze ze skór baranich.

Nazewnątrz przed murami i bramami panował duży ruch: obracały się bez końca młynki modlitewne, przesuwał tam i z powrotem beładny tłum alumów, handlarzy, pokutnik, pielgrzymów i ich służ.

Wojny narazie nie będzie

Wywiad premiera francuskiego Leona Bluma

W ramach dłuższego wywiadu, udzielonego prezesowi „United Press” Hugh Beallie, premier Leon Blum oświadczył m. in.:

„Ogólna wojna europejska musi i będzie uniemożliwiona, jeżeli trzy wielkie demokracje świata — Anglia, Francja i St. Zjedn. wspólnie pracować będą nad uniemożliwieniem takiej wojny, oraz jeżeli normalne stosunki gospodarcze pozostaną przywrócone. Niebezpieczeństwo wojny jest wielkie jak długo trwa wyścig zbrojeń. Dlatego też należy stale wszelkimi siłami przeciwstawić się wszelkim komplikacjom, mogącym spowodować ogólną pożogę wojenną, zwłaszcza że periodycznie wydarzają się tu i ówdzie zajścia o charakterze prowokacji.

Nie sądzę, aby wojna była nieunikniona — przeciwnie jestem przeświadczony o istnieniu w Europie i innych częściach świata sił, które zdecydowane są nie dopuścić do wojny. Wszystkie nasze wysiłki dążą do stworzenia harmonii pomiędzy tymi siłami i czynnikami pokoju. Jestem przekonany, że po wszystkich przesileniach, których źródło leży w obecnym obłędnym wyścigu zbrojeń, nastanie w Europie silny ruch, domagających się ponownego zwołania konferencji rozbrojenowej i ograniczenia zbrojeń.

Przechodząc do omówienia stosunków Francji ze St. Zjedn., premier francuski oświadczył, że pomoc St. Zjedn. jest nieodzowna dla urzeczywistnienia dążeń pokojowych. Premier francuski wyraża nadzieję, że prezydent Roosevelt poprze całkowicie inicjatywę pokojową państw europejskich.

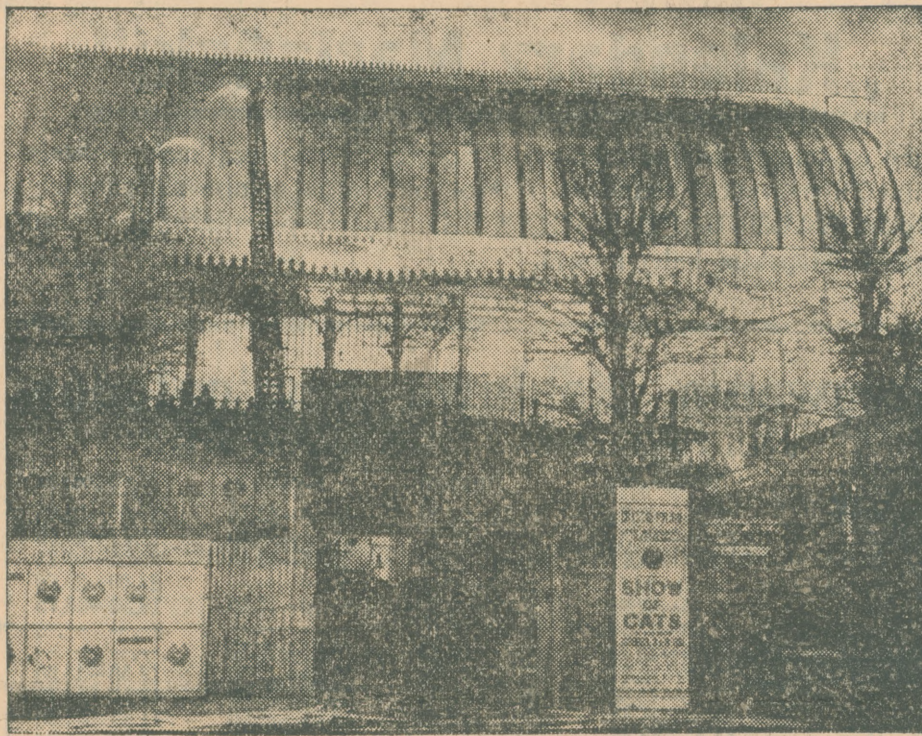
Omawiając zagadnienie hiszpańskiej wojny domowej, premier francuski zaznaczył, że jego zdaniem, wojna ta nie doprowadzi do szerszych zawiślań wojennych o charakterze ogólnoeuropejskim, jednakże decyzja ostateczna o wojnie czy pokoju zależeć będzie w wysokiej mierze od zainteresowanych narodów.

Nieodzownym warunkiem powodzenia akcji zdążającej do zapobiegania wojnom jest powrót do normalnych stosunków gospodarczych. W związku z tym premier francuski podkreślił znaczenie układu monetarnego Francji, Anglii i St. Zjedn.

Przechodząc do omówienia gotowości militarnej Francji, premier oświadczył: „Dużo ludzi Francji i zagranicą sądzi, że wysiłki nasze skierowane w kierunku pokoju

wywodzą się ze słabości. Protestuję energicznie przeciwko tego rodzaju insynuacjom. Francja chlubi się nadal i to słusznie tem, że jest drugą z kolei najsilniejszą potęgą lądową na kontynencie europejskim. Jedynie Rosja Sowiecka przewyższa nas pod tym względem. Francuska marynarka wojenna rośnie w sile z roku na rok, a nasze lotnictwo może już dzisiaj mierzyć się z każdą europejską potęgą lotniczą. **Politycznie, militarnie, dyplomatycznie stanowisko Francji jest silne.**”

W końcu premier przeciwstawił się coraz uporeczywiej obiegającym pogłoskom, jakoby Francja znajdowała się w przededniu rewolucji. „Przeciwnie — powiedział p. Blum — Francja przeżywa obecnie fundamentalne społeczne i gospodarcze przeobrażenia, przy czym niezadowolenie i niepokój wewnętrzny są stosunkowo bardzo niskie. Szerzone zagranicą — i to w interesie obcych dyktatur, jakoby Francja znajdowała się w przededniu rewolucji, są pozbawione wszelkich podstaw.”



Plonący „Cristal Palace”.

Podatek wojskowy za 1936 r. będzie ściągnięty całkowicie

W związku z wejściem w życie przepisów ustawy wprowadzającej obowiązek zastępczej pracy dla osób uznanych za niezdolnych do odbywania powszechnego obowiązku służby wojskowej, M. S. Wew. wydało instrukcje w sprawie wymiaru podatku wojskowego, który stosowany był dotąd wobec tej kategorii osób.

Ostatni wymiar podatkowy obejmuje rok 1936, gdyż z dniem 1-go stycznia 1937 roku podatek będzie skasowany.

Wszelkie zaległości z tytułu podatku do tego okresu będą jednakże ściągane w dotychczasowych

wymiarach i nie przewiduje się żadnych ulg z powodu ostatniej reformy.

Co z nowym obozem?

Prowadzone od dłuższego czasu prace płk. Koca dookoła wytworzenia nowego obozu politycznego, dają okazję do całego szeregu pogłosek i domysłów na temat terminu utworzenia tego obozu i jego programu.

Wyniki uzyskane przez płk. Koca zostały omówione ostatnio na audyencjach płk. Koca u Marsz. Śmigłego, premiera Składkowskiego i marszałków Izb. Płk. Koc ma już w najbliższych dniach na terenie parlamentarnym ogłosić wynik swoich prac. Pierwotny plan ogłoszenia nowego obozu na zjeździe legionistów w dniach 12 i 13 grudnia został zaniechany ze względu na krytyczne ustosunkowanie się pewnych kół legionowych do polityki obozu porządkowego. Zjazd więc odłożono, a ogłoszenie „Oczepu” nastąpić ma w Sejmie.

Pewne koła utrzymują jednak, że wobec rozdzwieków w obecnym Sejmie i spodziewanych ataków kół konserwatywnych i pułkownikowskich na niektórych ministrów i tym razem dojdzie do odroczenia dawno zapowiadanego obozu. Podobno płk. Koc zamierza najprzód przeprowadzić pewną delikatną akcję konsolidacyjną na terenie sejmowym, aby potem wśród niezamężonego niezłym „entuzjazmu” ogłosić powstanie nowego obozu sanacyjnego.

Tragiczny wypadek na polowaniu

Na polowaniu oficerskiego myśliwskiego klubu w m. Dyż, woj. lubelskiego, starszy majster polowy Polikarp Czyżniowski, spowodował przez nieostrożność wystrzał. Nabój ugodził kpt. Mariana Bożewskiego, przecinając tętnicę i miażdżąc kolano. Ranego przewieziono do szpitala wojskowego w Lublinie, gdzie dokonano operacji. Stan kpt. Bożewskiego jest bardzo ciężki.

Dwie głowy ścięte toporem

W sobotę rano na dziedzińcu głównego więzienia w Berlinie wykonany został wyrok śmierci na osobach dwóch skazańców. Stracony został 32-letni Walter Wobrock z Kolobrzegu, skazany przez trybunał ludowy Rzeszy w lutym r. na karę śmierci za zdradę stanu.

Równocześnie wykonano również w Berlinie wyrok śmierci na 25-letnim Ruedigerze, skazanym za morderstwo na tle seksualnym. Ofiarą mordercy padła 12-letnia dziewczynka.

Wyrok śmierci wykonany był przez ścięcie skazańcom głów toporem.

Cudem ocalona małżonka norweskiego następcy tronu

Małżonka norweskiego następcy tronu ks. Marta znalazła się wraz z dwojgiem dzieci swych w poważnym niebezpieczeństwie i tylko cudem uniknęła śmierci.

Księżna wracała samochodem z uroczystości religijnych do stolicy. Przed Oslo na samochód następczyni tronu wpadło inne auto, jadące nieprzepisowo po niewłaściwej stronie ulicy.

Samochód następczyni tronu wpadł do rowu i przewrócił się do góry kołami. Cudem ocalała księżna i jej dzieci wydobyto z drobnymi tylko zranieniami.

Jak się okazało, sprawca katastrofy, szofer drugiego samochodu, był pijany.

Nowy wybryk Gdańska

Zarząd tramwajów miejskich w Gdańsku odmówił umieszczenia na swych wozach plakatów propagandowych w języku polskim.

Należy nadmienić, że większość akcyj tramwajów posiada gmina m. Gdańska. Decyzja zarządu tramwajów miejskich jest tem zasmieniejsza, że na autobusach polskich, kursujących z Gdyni do Zoppot, są umieszczane reklamy w języku niemieckim.

Kiedy wreszcie się to skończy?

Przestępczość w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował zestawienie, dotyczące niektórych przestępstw zameldowanych policji państwowej w ciągu III. kwartału r. W okresie tym zanotowano w całym kraju 1.327 przypadków oporu władzy, 1.249 nawoływania do przestępstwa, 292 świadomego puszczania w obieg fałszywych pieniędzy, 1.235 fałszerstwa, 839 połpaleń, 546 zabójstw, 419 przypadków usiłowania zabójstwa, 5.677 ciężkiego uszkodzenia ciała, 182 dzieciobójstwa, 436 rozboju, 107.734 kradzieży w tym 24.554 mieszkaniowych

i 24.169 z pola i lasu, 1.438 przypadków paserstwa, oraz 6.513 oszustw.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego wzrosła nieznacznie liczba fałszerstw, zabójstw, ciężkich uszkodzeń ciała, oraz oszustw, zmniejszyła się natomiast liczba innych przestępstw.

**Z i m a n a d c h o d z i.
T y s i ą c e l u d z i j e s t
b e z d a c h u, b e z o d z i e ż y, b e z j e d z e n i a.
R a t u j m y i c h o d z i m n a i g ł o d u.**

Zgon Bazylego Zaharoffa

Znany przemysłowiec finansista Bazyli Zaharoff zmarł w wieku lat 86 w Monte Carlo (Francja).

Basileos Zaharia, późniejszy sir Bazyli Zaharoff, baronet Anglii, „najbardziej tajemniczy człowiek Europy, którego imię związane jest z wszystkimi wojnami, jakie od kilkudziesięciu lat toczyły się na obu półkulach świata, zmarł w Monte Carlo w 87 roku życia. W ostatnich latach niejednokrotnie pojawiała się wiadomość o jego śmierci. Zaharoff jednak żył, nie opuszczając wózka chorego, co bynajmniej nie przeszkadzało, by w dalszym ciągu przypisywano mu tę samą tajemniczą rolę we wszystkich wojnach i zbrojnych zatargach jakimi przebrzmiewa ostatnio świat.

Z małej miejsciny w Anatolii, dokąd schroniła się jego rodzina przed prześladowaniami Greków w Konstantynopolu, wcześniej wywędrował w świat Zaharia i przeżył tak fantastyczną drogę życiową, że całkowicie zasłużył na ów przydomek „najbardziej tajemniczego człowieka Europy”. W Londynie, który był pierwszym etapem jego wędrówki po świecie, udało mu się dzięki wyjątkowym zdolnościom językowym wejść w kontakt z wielkimi fabrykami broni Vickersa, gdzie początkowo pełnił funkcję tłumacza przy licznych wojskowych misjach, przybywających w celu nabycia broni, później staje się „ko miwojazerem broni”. Sprzedaje ją wszystkim, którzy jej potrzebują; narodem, znajdującym się ze sobą w stanie wojny, południowo-amerykańskim zrewoltowanym generałom, rządowi, dokonywującym zamachy. Dzięki znajomości, jaką zawarł z hiszpańską arystokracją, księżną de Villafranca de los Caballeros (po wielu latach została jego żoną) staje się Zaharoff generalnym dostawcą broni dla armii hiszpańskiej. Wynaleziony przez Maxima karabin maszynowy, ofiarowywany kolejno przez Zaharoffa wszystkim rządowi europejskim, a wreszcie sprzedany Francji, kładzie podwaliny obronnej fortunie, która powiększa stopniowo, dostarczając broni w czasie wojen bałkańskich i wojny rosyjsko-japońskiej. Jest wtedy już głównym akcjonariuszem wielkiej fabryki Maxima. Konkuruje z Kruppem, Armstrongiem i Vickersem.

W czasie wielkiej wojny jest już potęgą. O jego względy zabiegają walczące rządy. Zaharoff pozostaje jednak w ukryciu, działa przez swoich agentów i dzięki jego staraniom i poparciu, jakiego udzielał Venizelosowi, Grecja zostaje wciągnięta do wojny i staje po stronie aliantów. Był to jedyny być może jaśniejszy moment w jego życiu, kiedy usiłuje pomóc na Turkach cierpienia własnej prześladowanej rodziny. Schyłek życia spędza

w Monaco, gdzie po krachu dotychczasowego właściciela kasyna, bankiera Blanca, sam staje się właścicielem pałacu ruletki. Majątek jego był wówczas oceniany na setki milionów funtów szterlingów. Małżeństwo, zawarłe z księżną Villafranca, będącą już również staruszką, nie trwało długo. Przed paru laty umarła żona Zaharoffa. Stroniąc coraz bardziej od życia ludzi, Zaharoff powoli dogasał.

Nazwisko jego figuruje na „honorowym” miejscu w rubryce „fabrykantów śmierci”, tej wielkiej międzynarodowej potęgi, która handlowała z całym światem, budowała super dreadnoughty i sprzedawała torpedy, które je niszczyły, wznosiła fortece i dostarczała broni, by je w gruzy zamieniać. Broń, której dostarczył światu, kosztowała miliony ludzkich istnień.

Wykrycie tajemnicy pałacu śmierci

Pod Grójcem w woj. warszawskim leży majątek Michałów, którego właścicielem jest p. Jarosław Dal-Tozzo. Piękny pałac tego majątku od dwóch lat krył tajemnicę śmierci dwóch lokajów p. Dal-Trozzo.

Dnia 26 listopada 1934 r. hrabia w towarzystwie dwóch panów spożywał powieczorek. W pewnej chwili w pokoju kredensowym padł strzał. Myśląc że jest to napad bandycki, pozamykano drzwi. Minęło pół godziny w ciszy pełnej grozy i oczekiwania. Do drzwi nikt się nie dobijał. W pokoju kredensowym panowała śmiertelna cisza.

Otworzono drzwi. W pokoju kredensowym leżał z przestrzeloną głową lokaj hrabiego, 56-letni Jan Gawin.

Przy zwłokach nie było rewolweru, ani żadnej broni. Mimo to Gawina pochowano jako samobójcę.

Na miejsce tragicznie zmarłego przyjęto innego lokaja, niejakiego Antoniego Głuchowskiego, który spełniał swe obowiązki prawie rok. Dnia 15-go

września r. ub., po zjedzeniu obiadu Głuchowski zachorował z objawami zatrucia; dostał wymiotów, silnych boleści żołądka i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł w strasznych męczarniach. Dal-Trozzo bawił wówczas na kuracji w Warszawie.

Gwałtowna śmierć drugiego lokaja rzuciła ponury cień na pałac. Policja rozpoczęła energiczne śledztwo i ściśle obserwację mieszkańców fatalnego domu. Ustalono, że lokaje zostali zamordowani.

W sobotę dokonano sensacyjnego aresztowania wśród domowników. Na zwisko aresztowanego trzymane jest w tajemnicy.

Teraz już w najbliższych dniach wyjaśni się tajemnica pałacu Dal-Trozzo.

Władze śledcze zarządziły ekshumację zwłok obu tragicznie zmarłych lokajów, którzy pochowani są na cmentarzu parafialnym w Warce.

Nadużycia w urzędzie skarbowym w Mościcach

dochodzenia w urzędzie skarbowym. Zakończone zostały 6-dniowe w tym Mościcach, w woj. lwowskiego, prowadzone przez inspektora Ministerstwa Skarbu, Sołtana. W wyniku dochodzeń zostali zawieszani w urzędowaniu: urzędniczka Englerówna oraz egzekutorzy skarbowi — Ratyński i Ziobber.

Na trop nadużyć wpadł inspektor Samorządu Gminnego w Mościcach, mgr. Banaś, zawiadamiając o tym prokuraturę oraz władze skarbowe. Inspekcja ministerialna nie tylko potwierdziła stawiane zarzuty, ale natrafiła na szereg nowych nadużyć.

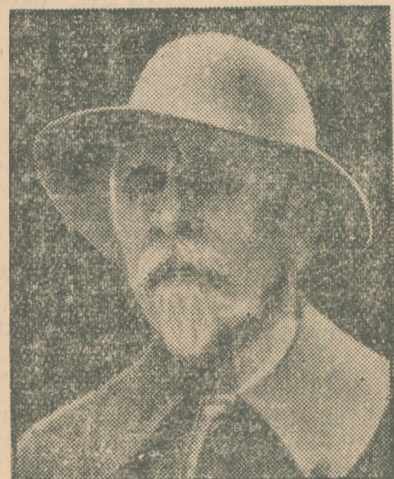
Czytając te ciągle litanie nadużyć w urzędach skarbowych obywatel za głowę musi się chwytać z rozpaczy, że takie masy pieniędzy pochodzących z podatków

grzeźnie w kieszeniach złodziei, których się coraz to więcej mnoży. Jak to kiedyś powiedziano „za dużo jest nieprawości”, — to rzeczywiście po tym nieszczęsnym „majju” jest tych nieprawości coraz to więcej. Bo to kradną, jak kruki, mimo hasła „sanacji moralnej”, a może właśnie z powodu „sanacji moralnej”?

Straszna katastrofa polskiego samolotu komunikacyjnego w Grecji

Samolot komunikacyjny Polskich Linii Lotniczych „Lot”, kursujący od niedawna na nowo otwartej linii Warszawa — Ateny, uległ wczoraj we wtorek w godzinach popołudniowych katastrofie w pobliżu Aten. Wskutek gęstej mgły pilot samolotu nie zauważył pobliskiej góry i samolot zawadził o nią, skutkiem czego runął na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Dwóch pasażerów samolotu ponie-

sło śmierć na miejscu, siedem osób zostało ciężko rannych.



Bazyli Zaharoff,

który, jak już donosiliśmy, zmarł w 87 roku życia w Monte Carlo.

★

Dzienniki angielskie zajmują się sprawą spadkobierców zmarłego w sobotę „króla armat”, sir Bazylego Zacharowa. W Londynie mieszka pasierbica zmarłego wraz z dziećmi. Poza tym pojawił się nowy pretendent do spadku w osobie zamieszkałego w Londynie szewca nazwiskiem Zacharowa, który twierdzi, że jest rodzonym synem zmarłego milionera.

Jak długo powinien żyć człowiek 150 lat według obliczeń uczonych

Fizjologowie i lekarze od dawna już stwierdzili, że człowiek z reguły nie dożywa do granicy nakreślonej przez naturę życiu ludzkiemu. Śmiercią naturalną giną tylko zwierzęta, gdyż człowiek umiera zwykle od takiej czy innej choroby, odziedziczonej lub nabytej. Do jakiego wieku mógłby żyć człowiek normalny, gdyby go uchronić od chorób? Kiedy powinien nastąpić naturalny koniec człowieka, po wyczerpaniu się ostatniej komórki jego organizmu?

Na pytanie to daje odpowiedź znakomity rosyjski uczyony prof. Łazariow z Moskwy.

Kryterium długowieczności ludzkiej jest według prof. Łazariowa, stopień wrażliwości organizmu na podnieci. U nowonarodzonego dziecka siła ta jest bardzo mała, następnie wzrasta do 20-go roku

życia, po czym zaczyna się zmniejszać. Badając etapy tej wrażliwości Łazariow wyliczył, że ostateczne wygaśnięcie wszystkich sił życiowych człowieka powinno nastąpić nie wcześniej niż w 140—150 roku. Jednym słowem, — ludzki organizm jest obliczony średnio na 150 lat życia.

Jeżeli człowiek umiera wcześniej, jest to wynikiem nieracjonalnego odżywiania, nieodpowiedniego trybu życia itd.

Burza w kanale La Manche

Burza, która szalała ubiegłej nocy nad kanałem La Manche spowodowała wielkie straty. Na wysokości Calais angielska łódź rybacka rozbiła się o skały nadbrzeżne. Z 8-miu członków załogi 7-miu utknęło, a jeden odniósł obrażenia.

Oszukali skarb państwa na 700.000 zł.

W Katowicach dokonano rewizji i konfiskaty ksiąg buchalteryjnych w bekoniarń braci Rudzkich Emanuela i Edwarda. Wyszło na jaw, że Rudzcy oszukali skarb państwa na przeszło 700.000 zł. Oszuści wykazywali w ksiągkach, przeznaczonych dla Urzędu Skarbowego, fikcyjne, kilkakrotnie mniejsze od rzeczywistych, dochody. W tajemnicy prowadzili książki dla siebie, obrazujące istotny stan rzeczy.

Majątek braci Rudzkich obłożono sekwestrem celem zabezpieczenia należności skarbowych. Wiadomość o tej podwójnej buchalterii przedostała się do wiadomości władz za pośrednictwem buchaltera Rudzkich, Jerzego Stępienia.

Niemcy likwidują szkoły polskie na pograniczu

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach władze niemieckie zamknęły, bez podania powodów, jedną z nielicznych szkółek polskich na Pograniczu babimojskim, w Podmoklach. (Pogranicze babimojskie graniczy z woj. poznańskim).

Fakt powyższy, obok licznych innych z ostatnich dni — jeżeli w mienić tylko niedawne szykany niemieckie, zastosowane w stosunku do Gimnazjum Polskiego w Bytomiu — stwierdza programowe i systematyczne likwidowanie polskiego szkolnictwa mniejszościowego za kordonem zachodnim. Jeżeli zdobyliśmy się na zastosowanie represji za szykany w stosunku do Gimnazjum Polskiego w

Bytomiu przez odebranie praw publicznych dwóm gimnazjom niemieckim w Poznaniu i w Grudziądzu, to niewątpliwie zdobędziemy się jeszcze na to, by za zamknięcie jednej szkoły polskiej zamknąć u nas proporcjonalnie odpowiednią ilość szkół niemieckich.

Program rolniczy Polskiego Radia dla wsi od 6. XII. do 12. XII. 1936 r.

w niedzielę dnia 6 grudnia.

W niedzielę dnia 6 grudnia w porannej części „Audycji dla wsi” o godzinie 8.03 „Gazetka rolnicza” w opracowaniu Stanisława Jagielly. O godzinie 8.25 nadana zostanie do Warszawy ze Lwowa pogadanka p. t. „Stan i zadania nasiennictwa leśnego”, w której red. Stanisław Sowiński omówi znaczenie rozwoju własnej racjonalnej produkcji nasion drzew leśnych dla

przyszłości polskich gospodarstw leśnych. W popołudniowej części „Audycji dla wsi” o godzinie 15.30 p. Jerzy Bartnicki wygłosi przed mikrofonem rozgłośni pogadankę, transmitowaną przez wszystkie rozgłośnie p. t. „Co robią w zimie pszczolę i pszczelarze”. Praktyczna ta pogadanka pszczelnicza zawiera wiele ciekawego materiału przyrodniczego i dlatego zasługuje na specjalną uwagę wszystkich słuchaczy. O godz. 15.45 „Przeгляд rynków produktów rolnych” redaktora Stanisława Prus-Wiśniewskiego.

Hodowla owiec koniecznością gospodarzą.

W poniedziałek dnia 7 grudnia o godzinie 18.50 nadana będzie na wszystkie rozgłośnie pogadanka p. t. „Hodowla owiec koniecznością gospodarzą”, którą wygłosi p. Stanisław Sienicki, gospodarz z pow. Ostrów-Mazowiecki.

„Pamiętny most”.

We wtorek dnia 8 grudnia o godzinie 15.45 dialog w opracowaniu znanego słuchaczom gawędziarza p. Antoniego Zacheńskiego p. t. „Pamiętny most”.

Młodzież wiejska a szkoły rolnicze.

W środę dnia 9 grudnia o godzinie 18.50 w programie ogólnopolskim pogadanka Wincentego Gortata, gospodarza z Łęczyckiego, p. t. „Młodzież a szkoły rolnicze”.

Od czego zaczynać w gospodarstwie świeżo scalonym.

W czwartek dnia 10 grudnia o godzinie 12.40 praktyczno-informacyjna pogadanka Józefa Zdzienickiego p. t. „Od czego zacząć w gospodarstwie świeżo scalonym”.

Nowiny leśne.

W piątek dnia 11 grudnia o godzinie 18.50 na wszystkie rozgłośnie nadane będą „Nowiny leśne” w opracowaniu prof. Jana Kloski.

Skrzynka rolnicza.

W sobotę dnia 12 grudnia o godzinie 12.40 „Skrzynka rolnicza” inż. Wacława Tarkowskiego.

Radioprogram z Warszawy

NIEDZIELA — dn. 6. XII.

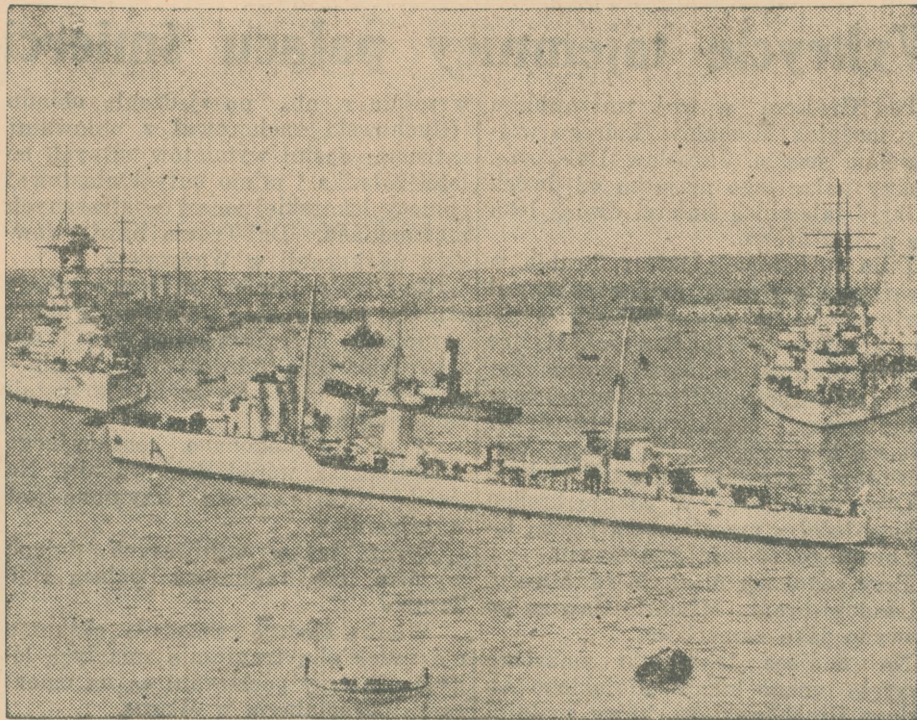
8.00 Audycja poranna; 9.00 Koncert rozrywkowy; 10.00 Transmisja nabożeństwa z Wilna; 12.03 Poranek muzyczny; 14.30 Pogadanka „Odgłosy Wileńszczyzny” — „Tatary”; 15.00 Recital skrzypcowy; 15.30 Audycja dla wsi; 16.30 Fragment słuchowiskowy p. t. „Zawisza Czarny”; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”; 19.00 „Co to za poeta?” — szkic literacki; 19.20 Najpiękniejsze tenory — koncert z płyt; 21.00 „Na wesolej lwowskiej falli”; 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Finlandii; 22.10 „Wesoły wieczór” — wielkie potpourri muzyczne.

PONIEDZIAŁEK — dn. 7. XII.

6.30 Audycja poranna; 11.30 Audycja dla szkół; 12.03 Koncert; 12.40 „Nie przeciążajmy dzieci pracą” — pogadanka; 15.15 Fragmenty z oper (płyty); 15.55 „Wszystkiego po trochu” — audycja dla dzieci; 16.30 Piosenki w wykonaniu chóru Wiehlera; 17.15 Koncert kameralny; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Koncert muzyki lekkiej; 21.00 „Artystyczna dynastia” — wieczór literacki; 21.30 Wieczór muzyki Schuberta; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.00 Muzyka taneczna.

WTOREK — dn. 8. XII.

8.00 Audycja poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kościelnej na Pomorzu; 10.30 Orkiestra salonowa; 12.03 Koncert symfoniczny z Poznania; 14.30 „Tańce, pieśni i melodie polskie”; 15.45 „Pamiętny most” — słuchowisko wiejskie; 16.35 „Wielkopolski kołowrotek”; 17.05 „Dni powszednie państwa Kowalskich” powieść mówiona; 17.20 Konkurs orkiestr mandolinistów; 18.15 „Polskie ozdoby na polskiej choince” — pogadanka; 18.30 „Cztery noce w Tokio” — monolog; 18.40 „Sonaty skrzypcowe Beethovena”; 19.00 Dyskutowamy: „Czy kobieta mająca rodzinę powinna zawodowo pracować?”; 19.20 „Imieniny Marysi” — koncert; 20.25 Koncert europejski z Anglii; 22.00 Kompozycja Jana Sebastiana Bacha; 22.30 „Kwadrans poezji ukraińskiej”; 22.45 Muzyka taneczna.



Wizyta floty tureckiej na Malcie.

W tych dniach flota turecka wizytowała okręty wojenne angielskie, stacjonowane w Malcie.

W Europie pracuje w tym roku 565 cukrowni

Według danych Międz. Tow. Statystyki Prod. Cukru z dnia 20 b. m., pracowało w r. b. 565 cukrowni (w r. ub. 566). W Niemczech i Polsce pracuje w tym roku po jednej cukrowni więcej, w Belgii, Włoszech i Turcji po jednej mniej. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 212 cukrowniami, następnie Czechosłowacja 114, trzecie Polska 61, Włochy 50, Belgia 34, Szwecja 19, Anglia 18, poniżej 10 — Jugosławia, Austria, Irlandia, Dania, Finlandia i Turcja.

Napad rabunkowy zamaskowanych bandytów w Miechowskim

W nocy na 19 bm. we wsi Makowie gm. Szrewniawa, pow. miechowskiego, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego.

Do mieszkania Stanisława Czerwaka wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy zrabowali kilkanaście złotych gotówką, oraz garderobę, grożąc domownikom w razie oporu, zastrzeżeniem.

Bandyci kazali wszystkim domownikom odwrócić się do ściany i podnieść ręce do góry.

Zarządzony pościg nie dał na razie żadnego rezultatu. Trzeba dodać, że niedawno dokonano podobnego napadu w tej okolicy.

Zbrodnia potwornego meża

Władze policyjne w Stanisławowie otrzymały zawiadomienie o potwornym czynie, dokonanym w miejscowości Jaworów na Huculszczyźnie.

Na posterunek P. P. w Sokółowie zgłosiła Eudoksja Rybeńczuk z Jaworowa, że mąż jej Fedor znęca się nad nią od dłuższego czasu w sposób nieludzki. Przez cały miesiąc trzymał ją zamkniętą w mieszkaniu, a przed kilkoma dniami związał ją, a następnie przy pomocy brzytwy obciął jej koniec nosa, wybił kilka zębów i ostrzygł głowę do samej skóry.

Przyczyną tak zbrodniczego odnoszenia się Rybeńczuka do żony było podejrzenie o zdradę małżeńską.

Na podstawie złożonego przez pokrzywdzoną doniesienia został potworny małżonek aresztowany. Sprawa ta odbiła się głośnym echem na całej Huculszczyźnie i Pokuciu.

Okropny wypadek na stacji kolejowej

Na stację kolejową w Grodźcu, pow. bielskiego 21-letni Stanisław Maciejczyk z Bierów, pow. bielskiego, odprowadził narzeczoną, zdążającą do Bielska.

Kiedy po pożegnaniu narzeczoną wsiadła do wagonu i wychyliła się oknem, Maciejczyk stanął przy oknie. Gdy pociąg już ruszył, Maciejczyk odprowadzał jeszcze na-

rzeczoną, idąc obok wagonu. Wpaźrzony w odjeżdżającą, pośliznął się i wpadł pod koła pociągu, które go dosłownie przepołożyły.

Z pod kół zatrzymanego bezzwłocznie pociągu wydobyto już tylko zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego.

Narzeczoną jego na tak straszny widok zemdląta.

W Chełmie lubelskim odkryto olbrzymie labirynty podziemne

Prace wodociągowe i kanalizacyjne w Chełmie Lubelskim doprowadziły do odkrycia fantastycznych labiryntów podziemnych, ciągnących się pod miastem, pod Górką Katedralną i połączonych rozgałęzieniami i kruzgankami, prowadzącymi do wież obronnych znajdujących się na mokradyłach a północ i zachód od miasta w odległości 4-ch kilometrów od jego granic. Korytarze połączone są z katedrą i kościołem parafialnym.

W kilkupiętrowych labiryntach o gotyckich sklepieniach natrafiono na ślady ludzkie w postaci przedmiotów pochodzących z dawnych czasów.

Badania ustaliły, że lochy podziemne Chełma Lubelskiego są zbliżone wyglądem swym do słynnych podziemi w Ławrze Kijowskiej, lecz znacznie od nich większe.

Zarząd miasta wychodząc z założenia, że podziemia będą dochodową imprezą, turystyczną, oczyszcza z gruzów kruzganki i buduje do nich wejście z ul. Lubelskiej. Prace napotykają na duże trudności, ponieważ w pieczarach brak powietrza, a w niektórych korytarzach nagromadziły się wielokrotne nieczystości.

Były to niezawodnie podziemia pochodzące z czasów Księstwa Halickiego, które łączyły miasto z obronnymi twierdzami.

Zastrzelenie groźnego bandyty

Koło Krymna w pow. kowelskim patrol policyjny natknął się na podejrzanego osobnika, którego usiłował wylegitymować. Zatrzymany miał dowodu osobistego, wyjął z kieszeni rewolwer, i strzelił w stronę policji — chybiając, po czym rzucił się do ucieczki.

Na wezwanie patrolu osobnik nie zatrzymał się, wtedy policja zrobiła użytek z broni palnej. Osobnik trafiony kulą, padł trupem na miejscu. Jak się okazało był to Łazarz Tereszczuk, mieszkaniec wsi Rokita, znany i groźny bandyta-terrorysta, który grasował w kowelskim i okolicznych powiatach.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200
Pomoc Zimowa.